

SŁOWO BOŻE

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisaana u św. Łukasza w rozdziale X).



Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na Pana Jezusa, aby słuchał słowa Bożego. On stał podjeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorem: a rybacy wyszli z łodzi i płakali siecią. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczką odjechał od ziemi: a siadłszy uczył rzeszę z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: zajeżdż na głębie, a zapuszczę sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedział mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując nie ułowiliśmy, wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszy, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych mówiąc: Wynijdz ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim były, z połowu ryb który pojowali. Także też Jakoba i Jana, syny Zebedeusowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się odąd ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie wszystko opuściwszy szli za nim.

»Na słowo twe zapuszczę sieć.

Praca rybaka wymaga zawsze wielkich trudów i wysiłków. Wyjeżdżają rybacy nieraz na noc całą i zarzucają sieć swoje to tu, to tam, czekając cierpliwie, aż ryba do sieci najdzie. A czasem daremnie to trud i próżne oczekiwanie. Takie to niepowodzenie w swym rybołówstwie miał też i Piotr święty z innymi towarzyszami. Pracowali przez noc całą zapuszczając sieć w różnych miejscach, ale tej nocy nie się ryby łowić nie chciały. Strudzony i zniechęcony nieudałą i bezskuteczną pracą przybył do brzegu, aby wypłukać sieć i spojrzeć. Aż tu nadechodzi Pan Jezus otoczony liczną rzeszą i wstępuje do łodzi Piotrowej i prosi go aby trochę od brzegu odjechał. Piotr święty spełnia ten rozkaz, a wtedy Pan Jezus z łodzi przemawia i naucza tę rzeszę, która stoi na brzegu. Po skończonej nauce spełnia cud. Mówi do Piotra świętego: »A teraz zajeżdż na głębie, a zapuszczę sieć na połów. Święty Piotr już nie ma wielkiej ochoty do łowienia, bo powiada: »Panie! przez całą noc pracując nieśmyśmy nie ułowili; wszakże, jeżeli ty tak cheesz i każesz, to na słowo two-

je zapuszczę sieć. I niedługo czekali. Zaledwie na rozkaz Pański zapuścili sieć, tak też zaraz napełniły się mnóstwem ryb. Sami sieć odzignąć nie mogli, i wołali na drugich, aby przybyli i pomogli im wyciągnąć sieć. I napełnili obie łodzie rybami, tak, aż

Ze świąta katolickiego

Pielgrzymki do Częstochowy

(Pat) — Podobnie jak w Lourdes, i w Polsce odbywają się co roku pielgrzymki chorych do Częstochowy, gdzie przed cudownym obrazem Matki Boskiej nieszczęśliwi szukają pociechy i ukojenia. Ostatnio Częstochowa była terenem kilku takich pielgrzymek — Z Warszawy przybyło 500 nieuleczalnie chorych, w tym dwustu zupełnie niedołężnych, przyniesiono na noszach i w fotelach. Pielgrzymkę przybyła pod opieką dwóch lekarzy i 40 pielęgniarek, zorganizowała Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, pod przewodnictwem hr. Potockiej. Z dworca chorych przetransportowano przy pomocy harcerzy, sokołów i straży pożarnej najpierw do zakładu SS. Magda-

lenek, gdzie nastąpiło powitanie przez OO. Paulinów, poczym wniesiono wszystkich do kaplicy na Jasnej Górze. Tu przed odsłoniętym Cudownym Obrazem odprawione zostało nabożeństwo. Wszyscy chory przystąpili do sakramentów świętych. Chorych przeniesiono następnie do kaplicy krugankowej, gdzie wystuchali kazania. Podczas uroczystej inwencji, dokonano ceremonii nakładania rąk na chorych, a przeor OO. Paulinów błogosławił każdego Najśw. Sakramentem. Uroczystość zakończyła się aktem obmywania chorych przy cudownym źródle obok kościoła św. Barbary.

Pomnik ku czci księdza Skorupki.

(Pat) — Na polach Ossowa, pod Warszawą w miejscu pamiętnej bitwy z bolszewikami w 1920 roku odsłonięto pomnik ku czci księdza

Skorupki, który poległ tam na czele oddziału atakującego wroga. Uroczystość zamieniła się w potężną manifestację patriotyczną, w której wzięły udział niezliczone tłumy okolicznej ludności i wawszawian przybyłych do Ossowa specjalnymi pociągami dla złożenia hołdu dzielnemu kapłanowi. Pułk Legii Akademickiej, którego ksiądz Skorupka swego czasu był kapelanem, delegował honorową kompanię ze sztabem pułkowym miejscowych obywateli, by krzewić ideały za które oddał życie bohaterski ksiądz.

Pomnik w kształcie obelisku odsłonił gen. Trojanowski, dawny dowódca Legii Akademickiej, wygłaszając przemówienie w którym podkreślił, że śmierć ks. Skorupki stała się przykładem wiary w zwycięstwo i szczerze spełnionego obowiązku patriotycznego. Przelana krew wkłada na obecne pokolenia taki sam obowiązek jaki wypełnili poległ w 1920 roku i dlatego zaznaczył gen. Trojanowski, gdy Polska zawoła, musimy być przygotowani by taksamo wypełnić i teraz obowiązek wobec Ojczyzny.

Uroczystość zakończyła defilada organizacyj przed pomnikiem i składanie wieńców przy śpiewie »Boże coś Polskę«.

Cudowne wyzdrowienie.

(Pat) — Wypadek cudownego uzdrowienia wydarzył się w Wilnie. Donosi o tym »Słowo« Wileńskie, publikując zeznanie pani Ludwika Zakiewiczej i jej syna Witolda złożonego wobec rektora kolegium księży Jezuitów w Wilnie, księdza Wł. Wantuchowskiego. Z zeznań tych wynika że p. Witold Zakiewicz beznadziejnie chory został uleczony w nadprzyrodzony sposób. Zachorował w maju ubiegłego roku na gruźlicę, płuc, nerek i kości. Stwierdzono nawet zanik kilku kręgów stołu pancerzowego. Chory niemógł chodzić nawet o kulach. Dnia 16-go maja 1938 roku lekarze polecieli matce zabrać chorego z kliniki do domu, nie wróząc choremu

dlugiego życia. Pani Zakiewiczo-wa słysząc o cudach św. Andrzeja Boboli, zanosiła gorące modły z prośbą o pomoc i ulgę w cierpieniach syna, którego dni jak była przekonana były policzone. Po kilku dniach, ku nieopisanemu radości chorego poczuł się lepiej. Po tygodniu mógł już chodzić bez niezyjłej pomocy. Rany znikły. Gdy jesienią 1938 roku do Wilna sprowadzono cząstkę relikwii św. Andrzeja Boboli, pan Zakiewicz brał udział w tych uroczystościach, dziękując świętemu za cudowne uleczenie. Obecnie jest zupełnie zdrowy.

Zeznania swe złożył pan Zakiewicz pod przysięgą 22 maja roku bieżącego. Jednocześnie dwaj lekarze wileńscy dr. Legrejko i dr. Bublej, w zeznaniu ze swej strony strony stwierdzili fakt, uzdrowienia pana Zakiewicza uważanego przez nich za nieuleczalnie chorego. Niezwykły wypadek wywołał w Wilnie niezwykle wrażenie.

Czy Tobiasz Barreto nawrócił się?

W Recife, podczas akademii na cześć setnej rocznicy narodzenia sławnego pisarza i prawnika Tobiasza Barreto, jeden z synów dziękując za uroczenie pamięci ojca, zaprzeczył twierdzeniu profesora Barreto Campelo, który w swojej mowie powiedział, iż wielki ten prawnik przed śmiercią przyjął wiarę katolicką. Wywiązała się na ten temat gorąca dyskusja na uroczystości. Większość prawników jednak stanęła po stronie profesora Campela, który postanowił udowodnić dokumentami, że Tobiasz Barreto zmarł jako katolik, jak to stwierdzają jego ostatnie deklaracje poczynione tuż przed śmiercią.

POSZUKUJE SIĘ Stanisława Sznala, Władysława Sroka i Mazara pochodzących z powiatu Jasielskiego, a obecnie zamieszkałych w Brzylit.

Poszukiwani zechcą podać swoje adresy za pośrednictwem Redakcji »Luda«.

wódcy, ubranego w czarną świtkę, rzemiennym pasem podpasaną, i w długich butach, skupiła się gromadka starszych powstańców. Leżeli lub siedzieli przy ognisku, szeroko płonącym. Najmłodszym w ich gronie był sam wódz bo mało co trzydziestkę przekroczył. Na młodej jego, opalonej od wiatru wiosennego twarzy malowała się jakaś uporeczywa rezygnacja, a oczy z pod francuskiego daszka skórzanej czapeczki polyskiwały trochę niespokojnie. Przy daszku od czapki, jako jedyny znak starszeństwa, miał wetkniętą gałąź choiny. Młodzież czyściła strzelby, robiła ładunki i wesole wiodła rozmowy, jak gdyby rzeczywiście przed sobą miała nie wojnę, lecz polowanie.

Marek był najstarszym w gromadzie, otaczającej wodocę. Ubrany, jak inni, w czarną świtkę i skórzane kępi, siwym swoim wąsem dodawał niejako powagi młodemu wodzowi. Jakkolwiek był przeciwny zbrojnemu ruchowi, gdy uderzyła godzina stanowiąca, zdecydował się nie opuszczać syna i do obozu wyruszył razem z Tanasiem.

— Przecież nie o małą rzecz chodzi, lecz o Polskę — powiedział synowi, który go chciał skłonić, aby w domu pozostał. — Nie z czyjej innej, tylko z łaski królów polskich mamy wszystko. Nie można myśleć o sobie, gdy ojezyczna potrzebuje od nas ofiary.

I poszedł.

Wódz miał powód do niepokoju. Ze Zwinogrodziny stawiło się zaledwie kilkunastu, z Kaniowszczyzny kilkudziesięciu tylko, a z okrain powiatu Taraszczańskiego niewiele więcej.

Nazajutrz przed świtem cały oddział stanął pod bronią — było 130 piechoty i 20 jeźdźców.

Wódz zlustrował oddziałek. Na czoło wziął dziesięciu konnych, tyleż zostawił w odwodzie, i uszykowawszy się trójkami, wyruszył w kierunku Baranego Pola.

Dotychczas zachowywano się cicho. Gdy wszakże oddział na drogę leśną wystąpił, kości już były rzucone. Wiedzieli wszyscy, gdzie idą, poco i co ich czeka.

— Chłopcy! — rzekł, przejeżdżając wzdłuż szeregów, dowódca — teraz możecie już zaśpiewać.

Z piersi wszystkich, jak na komendę, wyrwała się stara pieśń legionistów:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.
Marsz, marsz, Polacy,
Powiat Warszawę,
A kto padnie z ręki wroga —
To Polisce na sławę!

Świt szary przedziierał się już przez gałęzie, sosen. Ciszę leśną przelatywał ten śpiew nadziei, a echa jego obijały się o gałęzie, przemyciły się przez igły sosen i konały rozbite w strzępy o pnie drzewne. Słychać było śród tego śpiewu miarowy szelest poruszanych nóg po drodze piaszczystej.

Nigdzie żywego ducha dokoła nie było widać. Nad polami i lasami unosili się sine mgły poranku, wieszając się po szczytach lasów, ciągnące się długim zwojem białym ponad lanami szmaragdowych pól. Nad Baraniem Polem wili się ku górze kręcone słupy dymu i zdaleka dolatywały poryk pędzonego na pastwiska bydła. Na drodze czasem ukazał się chłopiec, a ujrzawszy jakieś wojsko i długim szeregiem ciągnący się za nim tabor, zatrzymał się zdziwiony i, czapkę zdjawszy, miał ją w rękę, spoglądając napód przestraszonymi oczyma na pochod. Witany słowami: Ślawa Bohu! — lekka się nawet odpowiadać, tylko odkryta głowę sechyla do ziemi.

Przy pierwszym wozie zatrzymał się chłopca i wręczono jakiś zwój papieru. Była to »Złota hramota«.

— Weźcie to, dładku! Teraz nie-

— Ziemię obiecał tylko, ale pańszczyznę chłop odrabia, a my — dodał z naciskiem — i pańszczyznę zaraz kasujemy.

Ciotka Helena nie wtrącała się do rozmowy ojca z synem.

Po chwili namysłu Marek odezwał się:

— Z jednej i z drugiej strony obietnice. Wasza jest ponętniejsza, ale w którą stronę pochylił się chłop ruski?

— W tę, która mu więcej obiecuje.

— Wątpię. W tę raczej, za którą przemawiać będzie większa siła, że obietnicę dotrzyma.

Tanaś nie dał się zbić z tropu.

— Przecież ziemia nie należy do rządu, tylko do nas, a własnością swoją my też tylko rozporządzać możemy.

Uwaga słuszna, ale nierealna. Czy swojej, czy naszej woli wykonawcą będzie rząd, kierownikiem i sędzią — on będzie. Przypuszczasz, że zachowa się milcząco, gdy ujrzy, że rozpoczynamy akcję przeciwko niemu?

— Oczywiście, że nie, ale my mamy lud za sobą.

Marek spojrzął na syna z lekkim uśmiechem.

— O, marzycielu! Znasz ty duszę ludu? Nikt tych dróg nie odgadnie, którymi myśl ludu błądzi. To niewolnik, a dusze niewolnika i jego pana nie są jednakie.

Tanaś, jako bardzo postępowy akademik, nie mógł takiego barbarzyństwa przebaczyć ojcu.

— Walczymy o równość... — zauważył cierpko.

— Wobec prawa... — dorzucił ojciec, jakby chciał mu dać poznać, że o innej równości myślał.

Po chwilkę milczenia znowu głos zabrał.

— Nic nie mam przeciwko zasadzie; ale jeżeli cheesz budować Polskę

rukami ludu ruskiego, to muszę ci powiedzieć, że zapomnieliście o przemości.

— Trzeba nową przyszłość tworzyć.

— Bardzo słusznie, ale rękami nieoschłymi jęszcze z waszych ojców budować trudno. Dusza ludu tworzyła się przez wieki całe, wieki też potrzebuje na jej przekształcenie.

Zamkni.

— Ale — dodał po chwili — cała ta rozmowa nasza na nic, skoro stajemy wobec czynu. Trzeba było rozważać pierw, teraz nie czas.

Zwrócił się nagłe do syna:

— Cóż myślisz robić? Czy termin 8-go maja nieodwołalny?

— Nieodwołalny. W ciągu tych kilku dni muszę się wiedzieć z nacelnikiem powiatu, z dowódcą oddziału, wręczyć mu »Złotą hramotę« dla rozpozwsechnienia wśród ludności wszędzie gdzie oddział będzie przechodził, zawładnięcie komisarza kwaterunkowego, aby wozy z żywnością wysłał.

— Tak, dużo masz do roboty — przytakiwał ojciec.

— To też zaraz poproszę ojca o konie...

— Dobrze... dobrze... ale nie o to chodzi. Gdzież się zbierać będziecie?

— Umówiliśmy się, że w lasach koszowackich.

— Obszar duży — wtrącił Marek. — Już na dwa dni przedtem urządził się niby wielkie polowanie... Gminom się obiecało, że ukazało się stado wilków... Trzeba upozorować ruch wołów i ludzi. Jedni przyjadą w dzień... broń opatrzą... drudzy w nocy nadjadą, ażeby zbyt wielkim ruchem nie budzić podejrzliwości...

Wkrótce potem odjechał rzeczywiście Tanaś.

Marek i Helena nie widzieli się już ze sobą aż do obiadu. Po obiedzie milcząco zastępli w saloniku do czar-

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINEA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Lampart & Holt Line - Rio de Janeiro.
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi

„SOBIESKI”, „CHROBRY”

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:
Przyjazd z Gdyni do Rio de Janeiro, Santos
Wyjazd do Gdyni z Santos, Rio de Janeiro

8. 7.39	4. 7.39	Sobieski 17. 7.39	18. 7.39
7. 8.39	8. 8.39	Chrobry 21. 8.39	22. 8.39
4. 9.39	5. 9.39	Sobieski 18. 9.39	19. 9.39
21. 9.39	3. 10.39	Chrobry 16. 10.39	17. 10.39
31. 10.39	1. 11.39	Sobieski 13. 11.39	14. 11.39
28. 11.39	29. 11.39	Chrobry 11. 12.39	12. 12.39
26. 12.39	27. 12.39	Sobieski 8. 1.40	9. 1.40

Dwa nowe statki będą się zatrzymywać w następujących portach: Gdynia, Kiel-Holtenau, Boulogne-sur-Mer, Dakar, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires, Montevideo, Santos, Rio de Janeiro, Victoria, Dakar, Boulogne-sur-Mer, Kiel Holtenau i Gdynia.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skuteczniejszą:

Lampart & Holt Line Ltd.
 Rio de Janeiro, Rua 1^o de Março, 100.

F. S. Hampshire & Co.
 São Paulo, Rua Libero Badaró, 39.

Firma Brazpol (Emiliano & Mazarek)
 Kurytyba, Avenida João Pessoa 71, 1-sze piętro.
 Caixa Postal, 111. telefon 1761.

Companhia Navegação das Lagoas
 Porto Alegre, Rua Siqueira Campos 1170-1^o
 Sulbraspol -
 Porto Alegre, Rua Siqueira Campos 1170-1^o.

Farmacia da Criança Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Właścicielka
Hanna Badzińska.

Aptekarka Dyplomowana.
 Recepty przygotowuje się szybko i sumiennie. Lekarstwa krajowe i zagraniczne tak dla dzieci, jak i dla dorosłych.

Rua Emiliano Perneta 139,
 Curitiba.

Konsult.: od 10-12 i od 3-7
Piac Tiradentes 3e2.
 Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żylaków hemoroidów.

Rua 13 de Maio, 879 -
 Telefon 1036.

Do Sz. Hodowców koni

Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Raul Leite S/A. przygotowuje następujące środki dla leczenia koni:

Zastrzyki i środki lekarskie przeciw katarowi i zolom.

Sudorol: — przeciw chorobom moczowym;
Sedocolos: — przeciw kolkom;
Sedos: — przeciw zapaleniu stawów;
Sarnopau: — przeciw świerzbom i parchom;
Tripanos: — na choroby organów płciowych;
Tonus: — zastrzyki;
Vermifugos: — na robaki;
Pentaformiato: — na wzmocnienie paszy;
Coloidocalcio: — przeciw opuchnięciu pyska;
Polivitaminos: — na zwiększenie wzrostu i płodności;
Textoide Tetanico: — zastrzyki przeciw tężcowi.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhora Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praça 15 de Novembro, nr. 42 - Rio.**

„Chargeurs Reunis” „Sud Atlantique”

Francuskie linie okrętowe
 Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.
 Specjalne wygody w klasie 3-iej i turystycznej
 Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Leczy choroby sercowe, koblące i krwi. Syfilis

Ogólna Klinika Dr. A. NICLEWICZ

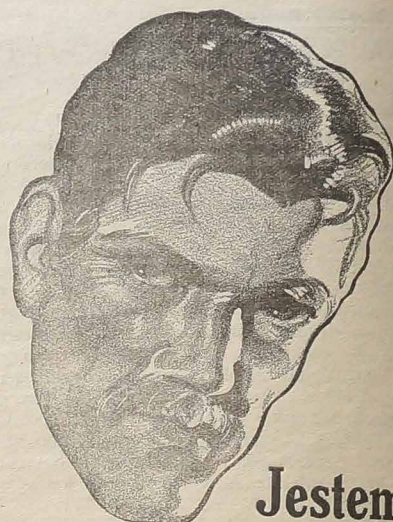
Sześć kliniki medycznej i Faktu Medycyny Parany i lekarz adiunkt w Santa Casa de Misericórdia.

Konsult.: Praça Tiradentes obok Farmacia Brasil. Rez.: Rua Dez. Westphalen 1176. Telefon 1637.

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 433
 Telefon 1107,

Skład skór i garbarnia.
 Skóry ze zmyj, żab, jaszczurów i t. p. Camurcos, pellicas, boxalls, skóry do tębnow, bębneków, pergaminu Sekcja kroju płaszczów ze skór, ze skór, ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.
FARBUJE I ŁODNAWIA się płaszczki i kołnierze. Sprowadza snrowe skórki oraz przyjmuje je do naprawy.



Jestem, człowiekiem pracy.

Troska o rodzinę zmusza mnie, bym zawsze trzymał się w dobrej formie, ani nie poddawał się bólowi czy atakom. Dlatego zawsze noszę w kieszeni tabletki „Cafiaspiriny” żeby nia pozbyć się natychmiast wszelkich bólów głowy, neuralgii czy reumatyzmu, który mnie może zaatakować.



CAFIASPIRINA

o remedio de confiança
 contra Dores e Resfriados
 Dôr de cabeça, mal-estar



leczy reumatyzm, bóle w pierśiach, ból zębów, asnu neuralgic, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarska używa się przez nacieranie
 Jest donabycia we wszystkich aptekach.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 72 —

Fr. Rawita-Gawroński

nej kawy. Znać było zakłopotanie i niepokój na twarzy ojca.

Milczenie przerwał Marek.
 — Teraz na nich kolej — zauważył niby sam do siebie. — Rozpoczynają rzecz bardzo ryzykowną. Ojciec wie nasi mieli wojsko, dzielne wojsko — i nie nie zrobili; a oni... wierzą w jakiś dziwny patriotyzm ludu ruskiego. To dziec... uspokojona wprawdzie knutem moskiewskim, ale dziec... potomkowie hajdamaków krwi chciwi... pop ich krzyżem pobłogosławi przeciwko nam, a Moskwa pokaże im hrabstwo nie złota ale carską i powie ja wam dam ziemię, nie oni — i koniec marzeń, i wszyscy się znajdują po stronie carskiej.

— Jakto? Myślisz, że niema żadnej nadziei powodzenia? — odezwała się Helena.

— Nadzieja jest ze strony Anglii i Francji, jeśli nie porozumieją się z carem i zechcą nas podtrzymać; ale liczyć na pomoc ludu to wszystko jedno, co liczyć na pomoc lisa w walce człowieka z niedźwiedziem. Trzy miesiące już się biją w Królestwie, a gdzie jest lud? Jest szlachcic, jest mieszczanin, jest rzemieślnik, ale rzadko spotkasz chłopca. On jeszcze nie wie co to jest ojczyzna. Tam, gdzie się całość i wolność biją, jego niema; ale gdy im kto pańską ziemię obieca, u stóp jego wszyscy się znajdują.

— Smutne horoskopy — wtrąciła Helena.

— Tego Tanasiowi nie powiem bo nie czas osłabiać ducha, ale w pomoc ludu nie wierzę. My ciągle igramy z tą siłą niewiadomą, która się nazywa ludem — i ginie w jego obronie. Chciałbym doczekać tej chwili kiedy z ust ludu posłyszę słowa prawdy: „Wy, panowie szlachta, nie tylko zyliscie i bogaciliscie się naszą pracą, ale walczyliście o wolność całej ojczyzny, i zatem nasza; pędzono was na Sybir, knutowano, wypełniano wami

więzienia, konfiskowano wam ziemię skazując tysiące rodzin na nędzę i poniewierkę, a my wtenczas oraliśmy spokojnie nasze zagony, nikt pędzi ziemi nam nie odebrał, zgnaliśmy tylko pokornie karki w obroż moskiewską i dźwigali pod nahajem karabin żoldecki. Cześć wam, panowie, za wasze poświęcenie się, waszą krew, wasze ofiary dla wolności ojczyzny... Ale wątpię, żebyście takiej szczęśliwej chwili dożyli.

Mimo wszystko nazajutrz bardzo wczesnym rankiem poszedł na folwark kazał sobie pokazać szaraban podróżny, który zwykle towarzyszył mu na jarmak do Berdyczowa. Okazało się wszystko w największym porządku. Zatoczono szaraban do bocznego skrzydła dworu i oddano do dyspozycji ciotki Heleny, która wypełniała go krupami, mąką słonina, wędlinami, chlebem.

Nikt nie wiedział, do jakiej drogi i kto się sposobi.

Po śniadaniu Marek wyjechał do powiatowego miasta wraz z Heleną i wniosł podanie o zabezpieczenie Żywotówki na siostrę.

Na noc wrócił Tanas zadowolony.

— Wszystko idzie doskonale. Jak w zegarku — chwalił się przed ciotką — ale mam prośbę do cioci.

— Mów.

— Dowódca nasz potrzebuje kurjerki, osoby znającej dobrze całą okolicę i pewnej. Czyby ciotka nie chciała podjąć się tego zadania?

— Cheesz mnie zaciągnąć do wojska? — rzekła z uśmiechem. Możemy się raczej na pielęgniarkę przydać.

— Do tego będą inne... Na punktach naszego pochodu wszędzie są już wyznaczone. Na to, żeby być kurjerką, trzeba czegoś więcej, niż rąk.

— Nie mam pojęcia o tych obowiązkach — wtrąciła.

Tanas schylił się i w rękę ciotkę pocałował.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 73 —

Fr. Rawita-Gawroński

— Z tych słów i z akcentu widzę, że ciotka nie odmawia... a co do obowiązków, dowódca poinformuje ciocię... Ja go tu przywiozę jeszcze dzisiaj wieczorem.

Jakoż rzeczywiście nie czekał na wet obiadu, tylko odjechał natychmiast żeby czasu nie tracić.

Marek po odejściu syna zamknął się w swoim pokoju i długo zamyślił siedział. Potem powolnym krokiem zbliżył się do szafy, która stała w jego kancelarji. Był to arsenał familijny Żywotowskich, a raczej resztki arsenału, uratowany z rozbiecia. W wielkiej szafie wisiała karabela stara, krzywa szabla turecka, zdobyta na jakimś buszy pod Chocimem, pistolety skalkowe i pistonowe, parę kruciczek, poniżej, jakby niegodny wisieć w jednym szeregu, wisiał tasak moskiewski, oficerska szabla tulskiej roboty, kupiona przygodnie. Osobno, z prawej strony, stało w kącie kilka strzelb rozmaitego kształtu i charakteru — tulskie, francuskie, a osobno, jakby się wstydząc wykwinętego towarzystwa, przytuliła się do bocznej ściany szafki jakaś niepokazana strzelinka, z grubo obrobionym łożem z trochę szorstką i niezgrabną lufą, zardzewiałymi kurkami. Odebrał ją był kiedyś gajowy od jakiegoś myśliwego chłopka, który pod dębem ezatował na zajęcia. Z myni i z typu była to fuzyjka jedna z tych zapewne na której mógłby godnie błyszczeć napis: „Sugulas London á Balabanówka”. Na bokach ścian szafy wisiały ładownice, różki na proch, woreczki skórzane na kule, pudeleczka sprężynowe, same wysuwające w razie potrzeby pistolety.

Marek długą chwilę młocząc patrzył na wszystko. Wsunął wreszcie rękę powoli i ujął karabele. Wyciągnął z pochwy i przypatrywał się do światła. Klinga błyszczała do słońca blaskiem stali i cienką powłoką oliwy.

Dotknął się palcami ostrza. Było łagodne i miękkie. Patrzył na tę karabele pradziadowską z pewnem rozręzaniem — na niej niewidzialnie, głoskami wypisana była cała historia rodziny Żywotowskich. Ona była świadectwem pierwszego zwycięstwa: za głowę tłustego baszy przeszedł jego otrzymał pustynię nad Roską, kiedy się poczynił las Bohajowiecki i ciągnął się przez Telezynce, Rosuszki aż do Tejtajowo, gdzie Roska spływała do Rosi. A potem — śleż ona bitwę widziała ta szabla! Była z Kościuszka pod Radawicami, wędrowała z Dwernickim, rąbała się pod Daszowem z moskalami...

— Teraz na mnie kolej — pomyślał.

Wsunął karabele do pochwy i na dawnym miejscu powiesił. Zdjął potem dubeltówkę francuską, zwrócił ją także do słońca, okiem wzdłuż lufy powiódł, odwiódł kurki. Trzask odciąganych kurków mówił mu widocznie, że sprężyny dobre. Zdjął kapturek sarni z pałeczki. Wszystkie widocznie zadawały go, bo mimowoli rzekł półgłosem: — Dobrze.

Z kolei oglądał ładownice, różki na proch, maszynki do lania kuli i spokojnie wieszal na swoim miejscu. Po tym przeglądzie zamknął szafę i znowu przed biurkiem usiadł w zamyśleniu.

II.

Koszowackie lasy ciągnęły się aż do Bud i łączyły się z powiatem Kaniowskim. Wybrano je też na punkt zboru trzech sąsiednich powiatów.

Na samem pograniczu z Kaniowszczyzną już w nocy poczęli się powoli gromadzić powstańcy. Przybywali konni i piesi, ciągnęli bryki ładowne z wnością, i wielką polana leśna, obstawiona pikietami, poczęła przybierać postać obozu. Gwarne, ożywione rozmowy napępniały powietrze. Kolo do-

Tłumaczenia paszportów oraz wszelkich dokumentów przeprowadza się przy biurze

Dr. Roguskiego

Praca Tiradentes, nr. 309. 3 piętro, Curitiba. Ceny przystępne.

DR JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili. Rua Emiliano Ferneti Nr. 670. CURITIBA.

Dr. Carlos Moreira

Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina. Especialidade em molésias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta. Consultório: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida. Resid: Rua Visc. de Nacar, 860 Telephone 8-8-8 - Curitiba.

Leczenie radykalne bez operacji hemoroidów, żyłaków, leczenie enorob żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi kiszek, wstrząsy bólu kaletki, ślepej kiszki, polipów, raka, wrzodów na nogach.

DR. Mendes de Araujo. Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 2 - 6 godziny.

APTEKA TELL

DROGERIA Sigel Etzel & Cia. Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermicida Tell wróg robaków i glist. Farby Tell najlepsze do farbowania i urwań sukienek. Fermento Tell ekonomicznie drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.



Gdy Cię swędzi, nie drap się...



gdyż narażając się na poświędzienie, możesz stracić niejedną korzystną okazję. Należy pamiętać, że przeciwko ukąszeniom owadów, swędzeniu, świerzbi i innym chorobom skóry mamy idealny, znany na całym świecie środek leczniczy, a mianowicie Miligal. Miligal działa szybko i pewnie. Zapamiętaj więc sobie dobrą radę. Gdy Cię swędzi, nie drap się lecz...

używaj Miligal



em nenhuma casa deve faltar Underberg é um precioso remédio casiro contra a falta de appetite e as perturbações do estomago. Único no seu género, não deve ser confundido com os productos que lhe imitam apenas o rotulo. Um cálice por dia - dá saúde e alegria.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz KUNO KLEEMANN Jedyńska Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paraná. Praca Tiradentes 398. Telefon 1084. Regina K. Martenetz lekarz - Dentysta Dyplomowana. Ceny dostępne dla wszystkich. Praca Tiradentes 398. Konsultorium.

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1357. Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p. Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ

FRANKLIN SOARES JUNIOR Rua Marechal Deodoro 396. Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biurowe, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imburowe.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w "LUDZIE"

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę. KAPITAŁ ZAKŁADOWY i ca 100 MILIONÓW FUNDUSZ REZERWOWY Fes. 139 MILIONÓW GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU. FILJE: Brazylia: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia. ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. F. CHILE: Santiago - Valparaiso. COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá. URUGUAY: Montevideo. Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr. 316. Agencje w Ponta Grossa i w Paraná.

Trzecie drzewo z wrytym krzyżem

To klucz do rozwiązania zagadki zakopanego skarbu miliona złotych.

Dozorca skarbowy Urzędu Celnego w Warszawie, p. Józef Szczygłowski dowiedział się w roku 1927, że pewien inżynier na podstawie zezwolenia, uzyskanego od władz poszukiwał przez cały miesiąc w okolicy wsi Rydzewo (powiat szczeciński) zakopanego tam skarbu wartości około jednego miliona złotych, a składającego się z woreczka brylantów, pierścionków, naszyjników, złotych monet, 5 złotych papierosów i t. p. Skarb ten zamknięty w skrzynce po polowej apteczce, zakopano 1919 roku w obawie, że może on dostać się do rąk bolszewików. Ten, który to zrobił, zaufany właściciel skarbu, w kilka dni później sam został zabity przez zabłąkaną kule. Przedtem jednak sporządził dość pobieżny plan miejsca ukrytego skarbu. Opis brzmiał:

W lesie obok drogi dobrze utrzymanej, wielki kamień podłożony na drzewach wycięte krzyże. Stojąc twarzą do granicy na prawo wiesz. Droga biegnie równoległo do granicy. Poszukiwania wszczęte przez owego inżyniera, a domniemanego właściciela skarbu nie dały wyników. Również bez pozytywnego rezultatu przeprowadzał poszukiwanie Józef Szczygłowski, który odnalazł w okolicy wsi Rydzewo wszystkie zawarte w opisie miejsca. Jedyne zamiast trzech drzew z wyciętymi krzyżami odnalazł dwa takie drzewa.

W odnalezieniu tego trzeciego drzewa tkwi właśnie klucz do rozwiązania zagadki. Ostatnio bawiąc w tamtej okolicy dowiedział się przypadkiem od jednego z najstarszych mieszkańców wioski, że jeszcze w latach 1922-1923 na małej polance znajdowało się z krzyżem, które wówczas wycięto. Ta wiadomość dotarła do pana Szczygłowski, który podjął dalsze poszukiwania, gdyż dopiero obecnie wszystkie punkty zawarte w opisie miejsca zostały znalezione.

Poszukiwania będą wznowione niebawem. Być może do poszukiwania użyty zostanie wynalazek inżyniera K. Hessa - specjalna maszyna do wykrywania nawet najmniejszych ilości metalu w ziemi, a znajdujących się na niewielkiej głębokości. Sprawa jednak komplikuje fakt, że zanim jeszcze skarbu nie odnaleziono już kilka osób zgłasza do niego pretensje. Jakaś tajemnicza kobieta na wiadomość, że p. Szczygłowski udał się na poszukiwania wyszła w Warszawie za 200 złotych takówkę i pojechała jego śladem. Ma ona podobno w chwili odkopania skarbu zgłosić swoje prawa. Twierdzi, że skarb ten

w swoim czasie skradziony został z konsulatu niemieckiego w Petersburgu, gdzie miał jej złożyć go do depozytu. Odnalazł się również ów tajemniczy inżynier, który przez 12 lat skarbu poszukiwał, a raczej wdowa po nim, zamieszkała obecnie w Sosnowcu. Oczywiście i ona zgłaszała pretensje do skarbu. Z chwilą odnalezienia zakopanego złota sprawa tytułu własności została rozstrzygnięta.

Satyra aktualna

- Dlaczego maj jest tak zimny? - Bo Niemcy przerabiają całe dni majowe na konserwy, aby mieć w zapasie pogodę na wypadek wojny. (Wróble na Dachy).

Wspomnienie

W Berlinie śledzą przy piwie dwa starzy Niemcy i rozmawiają o sytuacji polsko-niemieckiej.

- A wiesz, Hans? - mówi jeden z rozrzuconiem. - Ten chłopiec, który mi w 1918 roku odebrał w Warszawie karabin ma już dziś chyba za 25 lat... (A. B. C.)

Mówią etc...

Hitler tyle gada o Gdańsku, że ten gród winien być nazwany Gdańskiem.

Podobno Niemców wydano z Anglii dlatego, że byli za bardzo (sz) plegowaci.

Polska dlatego nie zgodzi się na budowę autostrady przez Pomorze, bo w interpretacji niemieckiej wiadomo, że to jest auto-zdrada.

W kawiarniach szwajcarskich słyszy się ostatnio taki dialog: - Hitler podobno chce podzielić się z nami naszym sercem. - Tak, możemy mu dać... dziurę.

Niestrawność

A czy wiecie, że jak stwierdziła statystyka (zaniepokojona oczywiście), Niemcy teraz znacznie więcej chorują na żołądek, aniżeli dawniej? Dwa-nasć procent więcej zachorowań w porównaniu z latami poprzednimi. Oczywiście nie mogą strawić Becka.

Spotyka się dwóch Niemców. Hans pali wonne cygaro. - Gdzie kupiłeś to wspaniałe cygaro - Hans? - W trafice Rabinowicza... - Jaki? Ty, hitlerowiec, kupiłeś cygaro u Żyda? - No właśnie: puszczam z dymem wszystko, co żydowski! (Wróble na Dachy).

Potrzeba służącej

która umie gotować i może mieszkać w domu rodziny bezdzietnej. Dobre wynagrodzenie.

Zgłaszać się: Praca Tiradentes nr. 61, Piętro I. (obok składu Loja Colonial) Telefon 1-4-5-5.

Dom do sprzedania

na terenie 22 X 35 położonym przy Avenida Simão Bolívar w Kurytybie. Sprzeda się także tania 31 płyt cynkowych.

Bliższe informacje można otrzymać przy ulicy Conselheiro Carrão 54, Curitiba.

OKAZJA

Jest do sprzedania dom drewniany, prawie nowy, wysoko położony, za bezcen, przy Rua Ignacio Lastoza nr. 1220 w pobliżu Caixa Daqua. Informacje na miejscu w piątki od godziny 1 do 5.



Zdrowie malego synka

sprawia matce często wiele trosk i kłopotów, zwłaszcza jeżeli dziecko zachoruje na tak niebezpieczną w swych skutkach biegunkę. Wobec tego jednak, że posiadamy znakomity środek leczniczy, mianowicie Eldoformio w tabletkach, możemy to ciężkie niedomaganie szybko wyleczyć.

Zwalczajcie biegunki dzieci za pomocą Eldoformio w tabletkach, który szybko leczy zarówno dzieci jak i dorosłych.

Salameria Moderna

Nowoczesny Skład Wędlin

Niedawno otwarty skład wędlin na ulicy Riachuelo, nr. 170, telefon 2-6-7-9 należący do Bittencourt e Irmão ma do dyspozycji w swej firmie znakomite i świetne wyroby mięsne po niesłychanie niskich cenach.

Szynki: »Laskozynka« specjalnie poszukiwana przez europejczyków. »Mediolańska«, »Gotowana« specjalna, »Neapolitańska«, nowość w Kurytybie.

Salame: »Blumenau« jakosć wysmienita, »Manteiga« delikatna w smaku, »Włoska« pierzyna.

Kiełbasy: Bardzo smaczne, Klebaski: Wiedeńskie, »Włoskie« (krajane i pierzane), »Gauszowskie«.

Leberki: specjalnie do piwa, Wątrobianka bawarska (nasza specjalność), Serdelki wątrobiane.

Paszety: różne gatunki brazylijskie, Paszety włoskie i wiele innych, które mają wielki popyt.

Wędliny: szynki wieprzowe: Boczek do wyboru tusty lub bez tłuszczu, Żeberka do wyboru, Słonina wędzona, Bekony (surowe i gotowane), Morcele babskie.

Tłuszcz oczyszczone marki »Aurora«, Mortadele różnych gatunków i odmian, Rosenwurst i wiele innych wyrobów własnej fabrykacji.

Starczy odwiedzić raz jeden nasze instalacje reżimowe a każdy przekaże się ku zadowoleniu całej rodziny, gdy może do własnego domu przynieść wyroby, których jeszcze nigdy nie widział, bo były zrobione z tak wielką troskliwością i znajomością rzeczy, a przytem cena jest niezwykle przystępna dlatego, że Skład przesyła bezpośrednio klientowi do domu, bez pośredników.

Nasza fabryka położona na przedmieściu Argelina obecnie nazwana Villa Bittencourt, jest odwiedzana codziennie przez tłumy zdrowia miłośników, co jest gwarancją zdrowotności naszych wyrobów.

Zapraszamy także Szan. Publiczność by odwiedziła naszą nowo otwartą Salameria Moderna przy ulicy Riachuelo 170, telefon 2-6-7-9. Jest to jedyny skład wyspecjalizowany w tej branży.

Osobom i Rodzinom, udającym się na plażę albo sea w podróże, radzimy przedtem udać się do naszego Składu, gdzie będą mogli zaopatrzyć się w najlepsze i najsmaczniejsze wyroby naszej »Salamerii«, bo one właśnie sprawiają, że wycieczka będzie przyjemną. Nasz Skład może w każdej chwili spełnić wszelkie polecenia zamówienia.

W naszym składzie mówi się: po portugalsku, polsku, niemiecku, francusku i włosku.

Otrzymaliśmy w ostatniej chwili jeszcze następujące produkty, które polecamy:

»Mett i Rosenwurst«
»Polską Kiełbasę Krakowską«
»Języki«
»Salceson« w dwóch gatunkach,
»Mortadela« w różnych gatunkach
»Kiszki«.

Każdego tygodnia będziemy ogłaszali nowe wyroby. Ceny konkurencyjne, bo nie ma pośredników. Niedostęcznie gatunki!

Przekonajcie się sami, o tym co mówimy.

Rua Riachuelo 170, Telefon 2-6-7-9

Polskie serca pod brunatną szatą

Gdańsk, w maju 1939.

Na skrzyżowaniu Lang-gasse i Grosse Kroemer-gasse wznosi się piękny ratusz gdański, górujący nad miastem strzelistą wieżą zegarową, misternie rzeźbioną. Do niedawna tkwił na jej szczycie posąg Zygmunta Augusta — podłemu marynarce polskiej, a złotą koronę mieniącą się w promieniach słonecznych była symbolem owych czasów, kiedy to miasto Gdańsk było »wspaniałym kiejnotem« przy sercu Rzeczypospolitej...

Dziś ratusz, o którym mówiono, że polskim jest od korony na szczycie wieży aż do herbów królewskich na odrzwiach, tonie w czerwonych flagach z czarnym Hackenkreutz'em...

O tak, zmienił Gdańsk swój wygląd zewnętrzny, patrzy pan ze zdumieniem, tak, oni nawet dzieł sztuki nie uszanowali. Zrywali wszystko co było widomym znakiem przeszłości miasta, co przypominało czasy panowania tu Polaków... — znajomy mój, z którym wybrałem się na zwiedzenie miasta, wskazywał na szczyt wieży. W pamięci mojej pozostał obraz miasta z przed lat dziesięciu, obraz miasta polskiego z niemiecką ludnością.

Głęboka mroczna ściana w wykładanych porcelanowymi kafkami w białym i niebieskim odcieniu prowadzi poprzez bogato rzeźbione schody ku »ogólnej sali radnych«. Ostre łuki sklepienia wspartego na granitowej kolumnie, okrągłe stylowe lampy, na ścianach stare przepiękne malowidła.

Oto dar rodziny Jueneke — nasz przewodnik z hitlerowską opaską na ramieniu rozpoczyna swe objaśnienia — powrócił Napoleona w roku 1813... Bitwa z wojskami polskimi pod Wisłoujściem...

Niech pan opowie co to była za bitwa... — pan przecież musi znać historię miasta... — kończę po polsku.

Ich verstehe nicht polnisch... — Ja nie rozumiem po polsku — przewodnik broni się rozpaczliwie.

Jak się pan nazywa — pytam dalej. — Michel N....

Od jak dawna pan nazywa się Michel a nie Michał?

Jesteśmy sami. Przewodnik patrzy jeszcze chwilę nieufnie, bada nasze twarze...

Panie trzeba żyć trzeba pracować — szarpnął nerwowo czerwona opaskę na ramieniu — pan wie. Za rozmową po polsku wyrzucił cają z pracy, albo biją, to co robić? — krzyknął prawie z rozpaczą w głosie.

W milczeniu idziemy dalej. Nie rozpytuję już naszego »Michela« jak zakończyła się owa bitwa w roku 1577 i jak Batory poradził sobie z mieszczanami. Ze ścian następnego komnat i sal poznały herby Sobieskich i portrety Władysława IV, króla który dał Polsce flotę wojenną. Ukryto bezcenny zegar, dar Stanisława Leszczyńskiego, zdobyci »siany« małej sali radzieckiej. Wspaniałe malowidło na suficie wyobrażające orła polskiego z rozpartymi skrzydłami osłaniającego Gdańsk, jako symbol opieki Polski nad jej głównym portretem, pokryto banalną bezwartościową polichromią... Na miejscu dawnych orłów i herbów polskich szpecą dziś ściany brzydkie pasko-rzeźby nie harmonizujące z całością świątyni z przelotu wnętrza.

Ten niewielki orzeł pozostał tylko dlatego, że trzeba by cały piec zburzyć, by się do niego dostać — wyjaśnił mi »sztyk« uśmiechem mój towarzyszy. Byliśmy w Artushofie, niegdyś »sali« tam starsi cechów gdańskich na narady i zabawy. Ściany sali »wielkiej« zdobity herby ziem polskich i polskich cechów. Obecnie pozostał tylko jeden orzełek ukryty za wielkim piecem... Usunięto też orła polskiego z drzwi wejściowych...

W samym Gdańsku pism polskich dostać nie można. Sprzedają tylko w »Ruchu« na dworcu a i tam agenci odgrają się jak kto kupuje.

A jak na Westerplatte?

Mówią, że załoga nasza zo-

O widzi pan — stanęliśmy przed wysoką Bramą — i tu też oddupali herb Polski. Zostawili tylko herby Prus i Gdańska.

Na piaskowej fasadzie bramy znać jeszcze ostre rysy i resztki złożenia. Spieszono się bardzo. Ogołocono również z pamiętek Zieloną Bramę, dwór w którym niegdyś zatrzymywali się królowie polscy gosczyący w Gdańsku.



Herb na cześć Króla Jana Sobieskiego, w pałacu Artusa w Gdańsku.

stała silnie wzmocniona, czasami mamy satysfakcję gdy nasi marynarze zrobią porządek z jakimś »Szturmowcem«. »Zółta« — tak nazywają tu hiterowców, boją się naszych jak ognia... trzech ucieka przed naszym jednym.

Wracamy do domu. Na ulicach tłumy umundurowanej młodzieży, czarne, szare, zielone, mundury różnych barw i różnych krojów. Iluz wśród nich jest zwolenników Adolfa? Wielu rozumuje podobnie jak ten, z którym po wielu ostrożnościach zapoznałem mnie mój znajomy:

...myśmy teraz zmadrzeli, bo i co robić? mają nas wyrzucić z warsztatu, z fabryki czy ojcowizny, mają bić i wymyślać. Odgrają się ojcu. Niedoczekanie ich. Zapisaliśmy się do partii. Mandur noszę, jak każą to krzyczę »Heil«

Stosunki polsko - brazylijskie

(Pat) — Stosunki polsko-brazylijskie wchodzi w nowy okres — stwierdził nowomianowany poseł Republiki Brazylijskiej, p. Eulalio de Nascimento e Silva w wywiadzie prasowym w Warszawie. Mamy nadzieję, że uruchomienie nowego motorowca polskiego »Sobieski« zwiększy w znacznym stopniu wymianę towarową między obu krajami. Minister zapewnił, że dołoży wszelkich starań, podobnie jak to czyni Poseł pełnomocny Rzeczypospolitej w Brazylii, aby zorganizować ułatwienia kredytowe po obu stronach na większą skalę, co umożliwi normalizację handlu bezpośredniego tak dotąd utrudnionego i pozwoli na ominięcie pośredników. Jeśli chodzi o zainteresowania importowe rynku brazylijskiego, wymienił Poseł, że Brazylija interesowała się przedewszystkim polskimi wyrobami metalowymi, głównie szynami. Duże szanse zbytu może mieć i polski węgiel.

W dalszej rozmowie, która z kolei przeszła na tematy stosunków wewnętrznych w Brazylii, minister Silva podkreślił dominującą rolę Prezydenta Vargas'a, we wszystkich dziedzinach gospodarki handlowej ostatniego ośmiolęcia. Wspomniał o uprzemysłowieniu kraju, modernizacji wielkich ośrodków przemysłu tekstylnego i wzroście eksportu na wszystkie niemal rynki światowe. Armia brazylijska przy pomocy francuskiej misji wojskowej została całkowicie zorganizowana a flota rozbudowuje się szybko i całkowicie.

cie potrafi zabezpieczyć obronność wybrzeży.

Na pytanie co myślą w Brazylii o możliwości konfliktu europejskiego, minister odpowiadał, że Brazylianie nie myślą by doszło do katastrofy. Mimo alarmujących telegramów w prasie światowej, oświadczył minister, jechałem do Polski pełen optymizmu i nie zawiodłem się. Następnie poseł rozwinął się szeroko o ścisłej współpracy Brazylii ze Stanami Zjednoczonymi. Ozywianą ta sama ideologia polityczna. Solidarność pan - amerykańska, to motto przewodnie naszej polityki zagranicznej. Kończąc wywiad, poseł Silva poruszył możliwość emigracyjne do Brazylii dla Polski. Mimo ograniczeń wprowadzonych stopniowo od 1922 roku sytuacja wygląda naogół korzystnie, jeśli chodzi o możliwości kolonizacyjne dla polskich emigrantów, tymbarndziej, że 300 tysięcy Polaków gospodarujących już w Paranie, uważany jest za element bardzo wartościowy tak pod względem społecznym jak gospodarczym.

KTO MA BANKNOTY ZE »ZNIWIARKĄ«

Kurytorska Kompania Lotnicza »Air France« przesała nam nadesłany pocztą lotniczą z Polski jeden numer dziennika warszawskiego »Gazeta Polska« z 3 b.m. Między innymi, dziennik ten zamieściła ważną wiadomość o wycofaniu z obiegu, niektórych banknotów polskich. Ażeby ktoś nie padł ofiarą pomyłki, kupując złote, już wycofane z obiegu podajemy wspomniany komunikat w całości: »Bank Polski zawiadamia, że do dnia 30 czerwca 1939 roku będą wymieniane przez Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie 20-złotowe banknoty, wycofane już z obiegu z datą 1 marca 1926 i 1 września 1929 roku z postaciami zniwiarki i Merkurego w obrazie przedniej strony banknotu. Banknoty zaś 20-złotowe z datą 20 czerwca 1931 roku z głową kobiecą w medalionie po prawej stronie banknotu pozostają nadal w obiegu z banknotami z datą 11 listopada 1936 roku.«

a myślę sobie: niech cię jasny piorun spali i twoich żółtków. Ale przecież przyjdzie czas wtedy oddamy im z nakiadką, za tą całą poniewierkę co tu naród znosi. Nie tylko polski, ale i niemiecki.

To mówi członek S.S. o przekreślonym polskim nazwisku. To co czuje, chowa głęboko w sercu. Ale nie zapomina że »Johannem« jest tylko na pewien czas.

Taka jest rzeczywistość nad Motławą i Wisłą. Pod warstwą flag i swastyk odnajdzie każdy stare mury, pomniki chwały Rzeczypospolitej i Jej panowania nad ujściem Wisły. Pod brunatnymi ko-

szalami znajdziemy nie jedno serce polskie, skamieniałe w bólu, ale bijące dla Polski. Serce zaś miasta to ta przeszłość wspaniała i chlubna zakłeta w granit i brązy patyną wieków pokryte. Każdy kamień starej dzielnicy miasta zda się wołać: To miasto było i jest polskie. I tego nie zmieniają ani propaganda, ani terror bojówkowy, ani wypełnione bezsilną wściekłością mowy.

Dziś po tylu latach bezwzględnej walki ze wszystkim co polskie, wyczuwa się mocniej rytm serca polskiego Gdańska. Bije ono w takt serc całej Polski.

(»Wiarus Polski«)

OSTATNIE WIEŚCI

Goebbels w Gdańsku.

Do Gdańska przybył ostatnio niemiecki minister propagandy Goebbels. Przyjechał, ażeby zapewne podtrzymać upadających na duchu nazistów gdańskich. Podróż min. Goebbelsa do Gdańska i jego propagandowe mowy odwróca uwagę społeczeństwa od coraz częstszych awantur wydarzających się pomiędzy ludnością czeską i austriacką a wojskiem niemieckim.

Min. Goebbels wygłosił w Gdańsku podjudzającą gdańszczyzan mowę, twierdząc, że ludność gdańska jest niemiecką i Gdańsk winien należeć do Niemiec. Coś jednak niepewno czuł się Goebbels w Gdańsku, bo nagle przerwał mowę, a radio gdańskie ogłosiło, że z powodu obaw zakłócenia porządku publicznego, Goebbels wygłosi w krótko jeszcze jedną krótką mowę. Moze wygłosić i powrócić do Berlina, a Gdańsk nadal pozostanie Wolnym Miastem pozostającym pod protektoratem Polski.

Jak donosi Polskie Radio, przyjęcie min. Goebbelsa w Gdańsku było bardzo chłodne. Tylko nieliczne grupki nazistów wykrzykiwały na cześć Hitlera. Ludność gdańska zaś bynajmniej nie okazywała wielkiej radości z przyjazdu Goebbelsa.

Wet za wet

Od kilku tygodni dzienniki donoszą stale o krzywdzeniu ludności polskiej w Niemczech, a na-

warzystwo to stale uprawiało działalność przeciw Polsce.

Jeżeli Niemcy nie zaprzestaną krzywdzić Polaków w Niemczech, władze polskie będą obserwować działalność towarzystw i instytucji niemieckich w Polsce i za najmniejsze przekroczenia będzie je konfiskować. Naturalnie że Niemcy, którzy lojalnie odnoszą się do Polski, mogą być spokojni, że im wios z głowy nie spadnie i będą nadal mogli mieć swe towarzystwa i szkoły niemieckie.

Tak pisze i zapewnia o tym prasa polska.

Spisek w Prusach Wschodnich przeciw Hitlerowi.

Riowski »Journal du Commerce« podaje wiadomość, że w Prusach Wschodnich niemiecka policja polityczna Gestapo wykryła spisek oficerów niemieckich; dążyli oni do usunięcia rządów nazistowskich w Niemczech. Spisek był szeroko rozgłaszany. Niemiecka policja w związku z tym uwięziła bardzo wiele osób, między innymi 50 oficerów zamieszanych w spisek. Władze gdańskie na prośbę niemieckiej policji uwięziły w Gdańsku 18 niemieców zamieszanych w spisek. Uwięzionych odwieziono do niemieckiego miasta Królewea.

Zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej »Phenix«.

Znów zatonała łódź podwodna »Phenix«, tym razem francuska. Pograżony statek należał do grupy czterech najlepszych łodzi podwodnych typu »Romeubert«, zbudowanych w roku 1930 a rozwijających szybkość 18 węzłów na godzinę.

Łódź podwodna »Phenix« zatonała w pobliżu Saigoon w Indochinach. Załoga statku składała się z 71 ludzi, w tem czterech oficerów.

Miejsce zatonięcia łodzi podwodnej ustalono na podstawie wielkiej plamy oleju, pływającej na powierzchni morza. Przypuszcza się, że łódź zatonała z powodu zetknięcia się z jakąś górą podwodną o którą się rozbiła.

Morze w tym miejscu, gdzie zatonał »Phenix« jest bardzo głębokie. Przybyli z ratunkiem technicy i oficerowie marynarki są zdania, że nigdy już nie da się wydobyć łodzi z dna morskiego a tymbarndziej uratować załogi, która przebywa wewnątrz statku od dwóch dni.

Współpraca gospodarza Anglii z Polską.

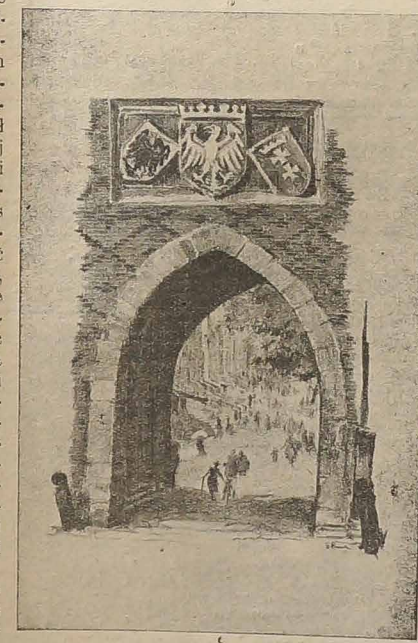
W Anglii bawi delegacja polska z ministrem Adamem Kocelem na czele, przeprowadzając rozmowy z angielskimi sferami gospodarczymi w sprawie: 1) pożyczki dla Polski; 2) dostarczenia Polsce surowców wojennych zwłaszcza ciężkiej artylerii i samolotów; 3) oraz wielkich wkładów finansowych w przemysł polski.

Moltke u Becka.

Ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke złożył ostatnio wizytę ministrowi Beckowi.

Komplikacje na Wschodzie.

W ostatnich dniach dzienniki dużo piszą o niepewnej sytuacji na Dalekim Wschodzie. Japonia poczyniła w Chinach pewne posunięcia, które zagrażają interesom Anglii i Francji. W tej sprawie odbywają się ożywione narady Anglii i Francji z Sowiekami i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.



Brama w Gdańsku z orłem i herbami polskimi.